

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 grudnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym w składzie

Przewodniczący	SSA Jacek Dunikowski
Sędziowie	SSA Janusz Sulima (spr.) SSA Halina Czaban
Protokolant	Barbara Mosiej

przy udziale Małgorzaty Gasińskiej-Werpachowskiej - Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku

po rozpoznaniu w dniu 16 grudnia 2014 r.

sprawy:

**J. B.**oskarżonego z art. 310§1 k.k., art. 310§2 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 3 października 2014 r. sygn. akt III K 75/14

I. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. I. M. kwotę 738 złotych, w tym kwotę 138 złotych podatku VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. Zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

## UZASADNIENIE

J. B.został oskarżony o to, że:

1. w bliżej nieustalonym okresie czasu od 2013roku do dnia 20.03.2014roku w B. przy ul. (...) podrobił nie mniej niż 17 sztuk banknotów o nominale 100PLN serii (...), w ten sposób, że wykorzystując laptop marki (...)i urządzenie wielofunkcyjne marki (...)zeskanował oryginalny banknot, a następnie drukował go na drukarce atramentowej, tj. o czyn z art.310§1k.k.

2. w nieustalonym okresie czasu od 2013roku do dnia 30.01.2014roku w B. przy ul. (...) wprowadził do obiegu 3 podrobione banknoty o nominale 100PLN serii (...)każdy, w ten sposób, że przekazał je J. P., A. G. i M. W., tj. o czyn z art.310§2kk

Sąd Okręgowy wyrokiem, wydanym w sprawie III K 75/14, z dnia 3 października 2014 roku:

I. oskarżonego J. B. uznał za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów i za to:

- za czyn opisany w pkt.1 na mocy art. 310 §1 k.k. skazał go, a na mocy art. 310 §1 k.k. przy zastosowaniu art. 60 §2 k.k., art.60 §6 pkt.2 k.k. wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności,

- za czyn opisany w pkt.2 na mocy art. 310 §2 k.k. skazał go na karę 1roku pozbawienia wolności;

II. na mocy art. 85 k.k., art.86 §1k.k. wymierzył oskarżonemu J. B. karę łączną 2 lat pozbawienia wolności;

III. na mocy art. 69 §1 i 2 k.k., art.70 §1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu J. B.na okres próby wynoszący 5 lat;

IV. na mocy art. 71§1k.k. orzekł wobec oskarżonego J. B. karę grzywny w wysokości 250 stawek dziennych przyjmując jedną stawkę dzienną za równoważną kwocie 10 zł.;

V. na mocy 44 §1 i 2 k.k. w zw z art. 316 §1 k.k. orzekł przepadek dowodów rzeczowych szczegółowo opisanych w wykazie dowodów rzeczowych nr (...) pod poz. (...), (...), (...).;

VI. na mocy art. 230 §2 k.p.k. nakazał zwrócić oskarżonemu J. B. dowody rzeczowe szczegółowo opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr (...) pod poz. (...), (...);

VII. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. I. M. kwotę 1020 zł. wraz z należnym od tej kwoty podatkiem VAT w wysokości 23% z tytułu zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonym;

VIII. zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Apelację od tego wyrok złożył obrońca oskarżonego. Zaskarżył go w całości i powołując się na przepisy art. 427 §2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzucił temu wyrokowi:

I. Błąd w ustaleniach faktycznych za podstawę wyroku, mający wpływ na treść wyroku polegający na uznaniu że oskarżony J. B. za pomocą komputera marki (...) oraz urządzenia wielofunkcyjnego marki (...) wydrukował banknoty, podczas gdy z opinii biegłego z zakresu informatyki wynika, że na zabezpieczonym laptopie brak jest zapisanych danych świadczących o używaniu ich do podrobienia banknotów (k. 231-232), a z opinii biegłego z zakresu badań chemicznych (k. 396 - 397 verte) wynika, że znajdujący się w zabezpieczonym urządzeniu kartridż nie był użyty do wydrukowania zabezpieczonych w sprawie banknotów, które to opinie Sądu uznał za pełne, jasne, jednoznaczne i niepozwalające na dywagacje str. 5 uzasadnienia);

II. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, tj. art. 4 k.p.k. i 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez:

A. dowolną dokonaną z naruszeniem zasad doświadczenia życiowego ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci:

1. opinii biegłego sądowego z zakresu informatyki (k. 231-232) i uznanie wbrew jej treści i wnioskowi w niej zawartym, że oskarżony B. wytworzył pliki ze zeskanowanymi banknotami, podczas gdy z opinii wynika, że 15831 odnalezionych plików obrazów nie zawierało obrazów waluty polskiej, a jednocześnie brak jest możliwości sprawdzenia zawartości plików usuniętych

2. wyjaśnień oskarżonego J. B. złożonych w postępowaniu przygotowawczym i uznanie ich za zasługujące na danie im wiary, podczas gdy wyjaśnienia te nie są spójne z wyjaśnieniami złożonymi w dalszym toku postępowania, a także

nie korelują z pozostałym materiałem dowodowym w postaci opinii biegłych sądowych z zakresu informatyki i badań chemicznych;

3. wyjaśnień oskarżonego J. B. złożonych w postępowaniu sądowym i uznanie ich za nielogiczne i stanowiące jedynie linię obrony oskarżonego, podczas gdy oskarżony w sposób spójny i logiczny ujawnił okoliczności wejścia w posiadanie fałszywych banknotów, co koreluje z zeznaniami świadka H. K., a także przyczyn, dla których uprzednio wyjaśniał odmiennie, a poza tym wskazał, że nie miał zamiaru puszczania fałszywych banknotów do obiegu i nie przekazał ich oskarżonemu P., M. W. ani A. G.:

4. wyjaśnień oskarżonego J. P. i uznanie ich za spójne, logiczne i znajdujące oparcie w pozostałym materiale dowodowym, podczas gdy:

- brak jest dowodów potwierdzających fakt, że oskarżony współpracował z funkcjonariuszami policji w przedmiotowej sprawie, co więcej postawa oskarżonego P. - puszczenie w obieg rzekomo uprzednio okazanego funkcjonariuszom banknotu - skłania do uznania, że oskarżony P. przyjął taką wersję na potrzeby toczącego się postępowania,
- jego wyjaśnienia w zakresie rzekomego udziału A. G. w spotkaniu w pokoju oskarżonego B. nie korelują z zeznaniami świadka M. W., którym Sąd dał wiarę, a także wyjaśnieniami oskarżonego B.,
- jego wyjaśnienia są wewnętrznie sprzeczne- oskarżony podaje sprzeczne informacje w zakresie rodzaju spożywanego alkoholu, faktu nie posiadania problemu z alkoholem (opinia sądowo- psychiatryczna) chociaż opinia biegłych sądowych stwierdza u niego chorobę alkoholową, dokonywania zakupów w sklepie „(...)”(k. 157), podczas gdy monitoring wskazuje, że dokonywał zakupu papierosów w sklepie (k. 257),
- rola procesowa oskarżonego J. P. i jego uprzednia wielokrotna karalność nakazuje traktować jego wyjaśnienia z dużą dozą ostrożności, albowiem zmierzały one do pomówienia oskarżonego B. w zakresie czynu z art. 310 §2 k.k. celem poprawienia swojej sytuacji procesowej,

5. opinii sądowo – psychiatrycznej z dnia 21 września 2014 r. z badania oskarżonego J. P., która wskazuje na istnienie u niego zaburzeń wynikających z choroby alkoholowej, co mogło skutkować przedstawieniem przez oskarżonego P. nieprawdziwych okoliczności z przełomu lat 2013 i 2014;

B. nierozważenie w sposób wszechstronny zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci zeznań świadka M. W. i uznanie, że nie wnoszą one istotnych okoliczności dla merytorycznego rozpoznania sprawy, podczas gdy zeznania tego świadka pozbawiają wyjaśnienia oskarżonego P. mocy dowodowej w zakresie udziału w spotkaniu A. G., wskazują, że oskarżony B. nie puścił fałszywych banknotów w obieg przekazując je oskarżonemu P., M. W. i A. G., a ponadto zeznania tego świadka nie dają podstaw do przyjęcia, że mężczyźni często uczestniczyli we wspólnym spożywaniu alkoholu w różnych konfiguracjach osobowych.

Obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Pomimo że apelacja jest bardzo szczegółowa i staranna, jej bezzasadność jest oczywista.

Wbrew zarzutom obrońcy opinie biegłych z zakresu informatyki i badań chemicznych wcale nie wykluczają sprawstwa oskarżonego. Nie można w każdym razie na ich podstawie, abstrahując zupełnie od pozostałych dowodów, twierdzić, jak czyni to autor apelacji, że J. B. nie wyprodukował fałszywych banknotów. To, że wśród 15.831 plików graficznych nie znaleziono plików zawierających obrazy waluty polskiej, wcale nie oznacza, że na laptopie oskarżonego nigdy nie było takich plików. Część tego rodzaju plików została przecież usunięta. Podobnie okoliczność, że do wytworzenia banknotów nie posłużono znajdującym się w zabezpieczonej od oskarżonego drukarce kartridżem, bynajmniej nie

oznacza, że odwzorowania banknotów nie zostały wydrukowane na tej drukarce. Kartridż w drukarce musi być przecież co jakiś czas wymieniany. Z wyjaśnień J. B. ze śledztwa wynika zaś, że wytworzył podrobione banknoty około jednego roku przed jego zatrzymaniem. Od tego czasu kartridż w drukarce mógł być wymieniany nawet kilka razy, a w laptopie mogło być trwale usuniętych kilkaset plików. To, że pliki były usuwane, potwierdził biegły informatyk. Stwierdził on w szczególności, że zostało trwale usuniętych część plików z programu (...), który służy do obróbki plików graficznych.

Oczywiste jest, że opinie biegłych z zakresu informatyki i badań chemicznych nie wskazują na oskarżonego jako sprawcę podrobienia banknotów. Na podstawie tych opinii nie można przypisać mu winy. Istotne jest jednak to, że te dwie opinie nie podważają wyjaśnień J. B., w których przyznał się do podrobienia banknotów. To wyjaśnienia oskarżonego, a nie opinie biegłych, stanowiły podstawę dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych.

Jeszcze raz należy podkreślić, że stwierdzenie biegłego informatyka o braku na zabezpieczonym laptopie zapisanych danych świadczących o używaniu ich do podrobienia banknotów waluty polskiej nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że oskarżony nie zeskanował na swoim laptopie banknotu. Odmiennie twierdzić może tylko osoba, która albo nie rozumiała opinii biegłego informatyka, albo w ogóle nie ma pojęcia o informatyce. Opierać twierdzenie, że J. B. nie zeskanował banknotów, wyłącznie na braku plików w jego laptopie z obrazami banknotów, to tak jak utrzymywać, że oskarżony, który był widziany przez świadków w miejscu dokonania przestępstwa, nie był tam, ponieważ nie zostały znalezione ślady jego linii papilarnych.

Niezrozumiałe jest zarzucanie Sądowi pierwszej instancji, że „podjął próbę interpretacji treści opinii biegłego” (str. 6 apelacji). Trudno zresztą się domyślić, co to sformułowanie miałoby oznaczać. Można odnieść wrażenie, że szerokie dywagacje obrońcy dotyczące znalezionego w laptopie oskarżonego oprogramowania służącego do obróbki plików graficznych, opierały się na założeniu, że dla Sądu Okręgowego istotnym dowodem świadczącym o winie oskarżonego był fakt zainstalowania na tym laptopie takiego programu komputerowego. Tymczasem w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku można znaleźć na temat tylko jedno zdanie (str. 7 uzasadnienia): „Jednocześnie biegły podkreślił, że na zabezpieczonym sprzęcie znajduje się oprogramowanie służące do obróbki graficznej.” Sąd pierwszej instancji nie wyciągnął z tego faktu żadnych dalej idących wniosków, aczkolwiek jest to okoliczność, która w pewnej mierze może potwierdzać wyjaśnienia oskarżonego ze śledztwa. W każdym razie Sąd Okręgowy, wbrew temu co podniesiono w apelacji, nie wyraził stanowiska, że obecność w laptopie programu do obróbki graficznej zdjęć świadczy o popełnieniu przez oskarżonego przestępstwa. Dlatego też zupełnie nie na miejscu jest przypisywanie temu sądowi naiwnego rozumowania, równoznacznego z przyjmowaniem, że „oskarżonym o produkcję fałszywych banknotów mógłby być każdy posiadacz komputera, w którego pamięci zapisany jest program do obróbki zdjęć.”

Nie jest też prawdą, co zarzucił autor apelacji, że Sąd pierwszej instancji z faktu usunięcia z laptopa części plików graficznych wyciągnął wniosek, że wśród tych usuniętych plików były na pewno pliki z obrazami banknotów. Taki wniosek został wyprowadzony nie tyle na podstawie opinii biegłego informatyka, ile na podstawie wyjaśnień oskarżonego. Jeżeli oskarżony przyznał się do zeskanowania na swój komputer banknotów polskiej waluty, a z opinii biegłego wynika, że część plików z programu (...) zostało usuniętych, to logiczne jest, że wśród tych usuniętych plików znajdował się co najmniej jeden plik z obrazem banknotu. Z tych dwóch dowodów nie można wyciągnąć innego wniosku. Utrzymywać inaczej może tylko osoba, dla której obce jest racjonalne rozumowanie.

Dowody, zwłaszcza pośrednie, należy oceniać w powiązaniu z innymi dowodami. Dopiero wtedy jest możliwe prawidłowe wnioskowanie o fakcie głównym, czyli o winie oskarżonego. Dowodzenie w apelacji, że na podstawie opinii biegłych nie można było uznać, że oskarżony podrobił banknoty, w gruncie rzeczy nie miało sensu. Oczywiście przecież jest, że gdyby istniał ten tylko dowód, brak byłoby podstaw do skazania za ten czyn oskarżonego. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę treść wyjaśnień J. B. ze śledztwa, to nie można mieć wątpliwości, że Sąd Okręgowy dysponował dowodami pozwalającymi na przypisanie mu winy.

Podważenie zatem skazania oskarżonego za podrobienie banknotów mogło być jedynie możliwe poprzez skuteczne zakwestionowanie dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny wiarygodności wyjaśnień J. B.. Jeżeli bowiem jego

wyjaśnienia ze śledztwa były nieprawdziwe, to na jego sprawstwo wskazywałyby jedynie tzw. poszlaki, które wcale nie tworzą wokół niego zamkniętego kręgu wykluczającego sprawstwo innej osoby.

Żadne jednak podniesione w apelacji argumenty nie są w stanie zakwestionować prawidłowości dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego. Ocena ta spełnia wszystkie określone w art. 7 k.p.k. kryteria. Jednocześnie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku skrupulatnie umotywowano stanowisko, dlaczego uznano za wiarygodne wyjaśnienia ze śledztwa i odmówiono wiary wyjaśnieniom J. B. z rozprawy.

Nie jest tak, jak podnosi w apelacji obrońca, że wyjaśnienia J. B. są wewnętrznie sprzeczne. Z wewnętrzną sprzecznością mielibyśmy do czynienia wówczas, gdyby w relacji oskarżonego istniały sprzeczności powodujące niemożność stworzenia na jej podstawie logicznej i spójnej wersji zdarzenia. Niemożliwe bowiem jest czynienie ustalenia faktycznego na podstawie dwóch sprzecznych ze sobą twierdzeń. J. B. w toku toczącego się przeciwko niemu postępowania karnego przedstawił natomiast dwie wersje zdarzenia: jedną w śledztwie, a drugą na rozprawie, z których tylko jedna może być prawdziwa, gdyż są one ze sobą sprzeczne.

Zarówno wyjaśnienia z rozprawy, jak i ze śledztwa należało ocenić w kontekście całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Dla oceny, które z tych wyjaśnień są wiarygodne, istotne też są podane przez oskarżonego na rozprawie powody przedstawienia dwóch różnych wersji.

Wbrew twierdzeniom obrońcy Sąd pierwszej instancji wcale nie dokonał uproszczonej oceny wyjaśnień oskarżonego. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku bynajmniej nie wynika, że sąd ten przyjął, że skoro brat oskarżonego nie posiadał sprzętu komputerowego, to fałszywe banknoty wyprodukował J. B.. Fakt jednak braku posiadania takiego sprzętu przez brata oskarżonego nasuwa poważne wątpliwości co do sfalszowania przez niego banknotów. Owszem nie można wykluczyć, przy założeniu, że wyjaśnienia J. B. ze śledztwa są nieprawdziwe, sugerowanej przez obrońcę wersji, że fałszywe banknoty mogły być wydrukowane przez osobą trzecią, a brat oskarżonego jedynie je przechowywał. Należałoby wtedy jednakże uznać, że doszło do swego rodzaju „łańcuszkowego” posiadania sfalszowanych banknotów stułotowych: najpierw zostały wyprodukowane przez niezidentyfikowaną osobę, która przekazała je z niewiadomych powodów bratu oskarżonego, a po jego śmierci znalazły się one w posiadaniu J. B.. Prawdopodobieństwo takiego zbiegu wydarzeń jest w gruncie rzeczy znikome. Dlatego też zestawiając dwa różne wyjaśnienia oskarżonego z faktami, że fałszywe banknoty znajdowały się w posiadaniu oskarżonego oraz że posiadał on sprzęt potrzebny do ich produkcji, którego to sprzętu nie posiadał jego zmarły brat, zdecydowanie wiarygodniejszymi jawią się wyjaśnienia J. B. z postępowania przygotowawczego.

Za tym, że pierwsze wyjaśnienia oskarżonego są wiarygodne przemawia również zupełna nieracjonalność tłumaczeń oskarżonego, dlaczego na rozprawie przedstawił odmienną wersję. To właśnie te tłumaczenia charakteryzują się wewnętrzną sprzecznością. Najpierw oskarżony bowiem wyjaśnił, że przyznał się do winy, gdyż policjanci obiecali mu, że zostanie ukarany wyłącznie grzywną. Potem J. B. stwierdził, że policjanci sugerowali mu, żeby nie komplikował sprawy i przyznał się do winy, zapewniając go, że zostanie zastosowane wobec niego tylko tymczasowe aresztowanie. Jednocześnie policjanci mieli mu wmawiać, że po złożeniu wyjaśnień, w których przyzna się do winy, zostanie zwolniony. Tymczasem J. B. pomimo tego, że złożył obciążające siebie wyjaśnienia i nie został po tym zwolniony, na posiedzeniu przed sądem ponownie przyznał się do podrobienia banknotów. Wtedy zaś musiał już wiedzieć, że przyznanie się do winy nie zagwarantowało mu wolności i że skoro prokurator wystąpił do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania, to obietnice policjantów, o ile w ogóle takowe były, nie miały jakiegokolwiek znaczenia. Brak jest też jednocześnie podstaw, aby podejrzewać, że J. B. jest osobą ułomną intelektualnie. Jeżeli bowiem policjanci mieli obiecać wymierzenie za sfalszowanie banknotów jedynie grzywny, to po co w ogóle mieliby mówić mu, że „będzie tylko tymczasowe aresztowanie”. Jedno z drugim jest przecież ze sobą sprzeczne. Tę sprzeczność dostrzegłby każdy racjonalnie myślący człowiek. Owszem, sytuacja, w jakiej znalazł się wówczas J. B., była dla niego stresująca. Nie było to jednak pierwsze wszczęte przeciwko niemu postępowanie karne. Był on już wcześniej karany za przestępstwo i to właśnie na karę grzywny. Z pewnością w poprzedniej jego sprawie nie było stosowane wobec niego tymczasowe aresztowanie.

Ponadto z wyjaśnień oskarżonego z rozprawy, na które powołuje się obrońca w apelacji, wynika jednocześnie, że jeszcze przed zatrzymaniem przez policjantów J. B. mówił, że to on podrobił banknoty. Oskarżony podał przecież na rozprawie (k. 501), że oznajmił J. P., że to on wyprodukował te banknoty. Z tego wynikałoby, że to wcale nie sugestia policjantów skłoniła go do przyznania się do sfalszowania pieniędzy. Charakterystyczne jest, że ten fragment wyjaśnień oskarżonego z rozprawy został całkowicie pominięty przez obrońcę w apelacji.

Nie sposób też uwierzyć w to, że J. B., kiedy został zatrzymany i skierowano wobec niego wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania, ukrył fakt, że to jego zmarły brat najpierw wszedł w posiadanie fałszywych banknotów, i przyznał się do popełnienia przestępstwa, po to tylko, żeby członkowie jego rodziny nie byli przesłuchiwani w charakterze świadków. Inaczej rzecz ujmując, przyjmując wyjaśnienia oskarżonego z rozprawy za prawdziwe, należałoby uznać, że oskarżony wolał zostać tymczasowo aresztowanym i być skazanym na grzywnę, aniżeli narazić swoich najbliższych na składanie zeznań. Nie trzeba szerzej uzasadniać, że taki tok myślenia jest zupełnie irracjonalny. Niemożliwe jest, aby dla oskarżonego (jak i dla każdego innego człowieka) ważniejsze było od pozbawienia wolności i poniesienia dolegliwości majątkowych to, aby żaden z członków jego rodziny nie został przesłuchany w charakterze świadka. Trąci też naiwnością, jeżeli nawet nie infantylnością, zaprezentowana w apelacji teza (str. 5 apelacji) że „pobyt oskarżonego w areszcie tymczasowym uzmysłowił mu, że sugestie funkcjonariuszy policji i pierwotny obraz sprawy przedstawiony przez nich nie były zgodne z prawdą i postanowił podać Sądowi okoliczności, jakie rzeczywiście miały miejsce, nawet kosztem przesłuchiwania członków jego rodziny”.

Wyjaśnienia oskarżonego z rozprawy są zatem w sposób oczywisty niewiarygodne. Treść zaś jego wcześniejszych wyjaśnień znajduje potwierdzenie w innych dowodach oraz jest logiczna i przekonująca. Stąd też nie można mieć żadnych racjonalnych zastrzeżeń co do ich wiarygodności. Tym samym nie może budzić żadnych wątpliwości, że J. B. słusznie został skazany za podrobienie banknotów stużłotowych.

Wbrew też zarzutom obrońcy nie ma żadnych powodów, aby nie dać wiary wyjaśnieniom J. P., z których jednoznacznie wynika, że J. B. puścił część wyprodukowanych przez siebie banknotów w obieg.

Okoliczność, że J. P. negował swoje uzależnienie od alkoholu, pomimo że biegli stwierdzili u niego chorobę alkoholową, wcale nie powoduje, jak chce tego obrońca, że jego wyjaśnieniom nie można dać wiary. Bez znaczenia też jest dla oceny wiarygodności jego wyjaśnień w części dotyczącej wejścia w posiadanie podrobionych banknotów to, czy faktycznie współpracował on z policją. To, że kłamał na ten temat, wcale przecież nie oznacza, że wyjaśniał nieprawdziwe odnośnie pozostałych okoliczności. O ile można uznać, że jego twierdzenia dotyczące współpracy z policją miały na celu poprawę jego sytuacji procesowej, to na pewno takiego celu nie miało obciążanie oskarżonego oraz A. G. i M. W.. Nie można też podważać wiarygodności jego wyjaśnień na tej podstawie, że mógł podać nieprawdę co do zakupu w sklepie (...) papierosów.

Zgodzić się należy z obrońcą, że wyjaśnienia J. P. są sprzeczne z zeznaniami M. W.. Tym samym może dziwić stanowisko Sądu pierwszej instancji, który uznał zarówno wyjaśnienia J. P. jak i M. W. za wiarygodne. M. W. zaprzeczał przecież kategorycznie temu, że widział w mieszkaniu J. B. jakiegokolwiek podrobione banknoty. Sąd Okręgowy uznał zaś, że jeden z tych banknotów wziął M. W..

W tej części zeznania M. W. są nie tylko sprzeczne z wyjaśnieniami J. P., ale również z wyjaśnieniami J. B., co zostało oczywiście pominięte w apelacji. Oskarżony twierdził przecież (k. 502), że kiedy pił alkohol z J. P. i M. W., fałszywe banknoty leżały na stole. Już chociażby z tego względu zeznań M. W. nie można uznać za wiarygodne.

Oczywiste zaś jest, że M. W. miał żywotny interes w zaprzeczaniu, że miał coś wspólnego z podrobionymi przez J. B. banknotami. Mógł on obawiać się odpowiedzialności karnej, wiedząc zwłaszcza w chwili przesłuchiwania w charakterze świadka, że J. P. i J. B. zostały postawione zarzuty i było stosowane wobec nich tymczasowe aresztowanie. Totalnym jednak nieporozumieniem jest powoływanie się przez obrońcę w apelacji na fakt nieszczęścia postępowania karnego przeciwko M. W.. Autor apelacji najwyraźniej zapomniał, że w postępowaniu karnym obowiązuje zasada autonomii orzekania sądu (art. 7 k.p.k.), co oznacza, że sąd karny rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i

prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu. Sąd karny nie jest związany ani treścią wyroku skazującego, ani uniewinniającego. Tym bardziej nie jest związany brakiem podjęcia decyzji o wszczęciu postępowania karnego wobec jakiejś osoby. Wywodzenie na podstawie braku takiej decyzji, jak czyni to obrońca w apelacji, że M. W. nie otrzymał banknotów od J. B., jest czymś nadzwyczaj kuriozalnym. Poza tym wyjaśnienia J. P. nie dają prostej odpowiedzi na pytanie, czy M. W. poczynił przygotowania do popełnienia przestępstwa puszczenia fałszywego banknotu do obrotu.

Podkreślić też należy, że J. P. nie miał żadnego powodu, żeby wymyślać, iż pił alkohol w mieszkaniu oskarżonego również razem z A. G.. Tym samym brak jest podstaw do uznania jego wyjaśnień w tej części za niewiarygodne. Charakterystyczne jest, że wyjaśnienia oskarżonego dotyczące obecności A. G. w jego mieszkaniu są bardzo enigmatyczne.

Dodać też należy, że trudno jest uwierzyć w to, że J. P. wziął fałszywe banknoty bez zgody i wiedzy J. B.. Oskarżony nie kwestionował tego, że wyjął podrobione banknoty w obecności osób, z którymi pił alkohol, i położył je na stół. Dopiero po wyjściu kolegów z mieszkania położył je z powrotem na parapet.

Nie ma więc żadnych podstaw do kwestionowania prawidłowości poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych. J. B. słusznie został skazany za dwa przestępstwa: z art. 310 §1 k.k. i z art. 310 §2 k.k. Wymierzonych wobec niego kar nie można żadną miarą traktować jako rażąco surowych. Za podrobienie banknotów został skazany na karę prawie że najniższą, jaka może być orzeczona przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary. Za puszczenie zaś pieniędzy w obieg wymierzono wobec niego karę w granicach minimum ustawowego. Kary łącznej nie można było wobec niego orzec w niższym wymiarze.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 §1 k.p.k. orzekł jak w sentencji wyroku.

Rozstrzygnięcie o zasądzeniu od Skarbu Państwa wynagrodzenia obrońcy z urzędu za postępowanie odwoławcze znajduje podstawę w art. 618 §1 k.p.k. pkt 11 k.p.k. oraz w §14 ust. 2 pkt. 5 i § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz.1348 z późn. zm.).

Trudna sytuacja materialna oskarżonego uzasadniała zwolnienie go na podstawie art. 624 §1 k.p.k. od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.